

PRZŁASKA



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 21 i 22.

26 maja 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program na dzień 26, 27, 28 i 29 maja r. b. Napisy polskie i niemieckie.

Przypadki myśliwych w Indiach (w śmiertelnym uścisku węża)

Dramat w 2-ch częściach, piękna ilustracja natury, świata zwierzęcego i ciekawe epizody odwagi, zręczności i zwyczajów tubylców.

Ogród zoologiczny we Frankfurcie — natura.

Kto jest Pan Cybulski? Arcywesoła farsa w 3-ch częściach.

Tow. „Dom Towarowy”

poleca:

mydło „Pranol”

w paczkach po cenie 1 kor. 20 hal. Sprzedaż detaliczna — hurtowym odbiorcom ustępstwo.

Gwoździe z Rrucowa

po cenach niskich.

WYROBY CEMENTOWE I BETONOWE
ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Poleca:

Radom, ul. Długa 1. 28.

Dachówki piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. **Rury** różnych rozmiarów do kanalizacji. **Płyty** trotuarowe, **Rynsztoki**, **Podrynniki**, **Cembrowiny**. **Posadzki cementowe**, **Tarasy**. **Konstrukcje żelazo-betonowe**. **Słupy i słupki do ogrodzeń**: ogrodów, klombów i skwerów. Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. **Kosztorysy i projekta**.

Do dalszych okolic dostarczam dachówki i rury na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

Do Polski.

Ojczyźno! Matko! Polsko ukochana!
Ty dziś spoczywasz jakby w ciemnym grobie,
Dziś Twa potęga i moc jest stargana:
Miljony synów wzdycha dziś ku Tobie!...

Lecz na Twe imię wszystko się jednoczy:
Starzy z młodymi przy Twoim sztandarze —
I wszystko w rytmie jednakowym kroczy
W zgodnym „niech żyje ma Polska” fanfarze!

Bo przecież, Polsko, Tyś ma Macierz droga,
Na Twojej ziemi i kwiecistym łonie

Wzrosłem dla kraju, dla mojego Boga,
A Ty, swą sławą uwieńczasz me skronie!...

I kiedyż, kiedyż zrozumia Twe syny,
By murem stanąć, jak było odwiecznie.
By dołą swoją zwierzyć w Twe rączy,
Że przecież „wspólnie” tylko jest bezpiecznie..

Że, kiedy miną me młodości lata,
Przyjdzie „rozwaga” — starych dni spuścizna,
To — ponad wszystkie złudy, sidła świata,
Najdroższymi — są mi: Bóg — Ojczyzna!

Sarjusz



Utopje.

Co to jest utopja? co rozumiemy pod tą nazwą?

Wyraz utopja, według słownictwa polskiego, jest pochodzenia nowogreckiego i oznacza w dosłownym znaczeniu — kraj, którego niema nigdzie; kraj wymarzony, w którym wszystko jest doskonałe. W przenośni zaś oznacza urojenie, niepodobne do urzeczywistnienia, rzecz niedościgłą, mrzonkę.

Jeżeli przyjmimy dosłowne znaczenie i przeniesimy je na teren dziejów ludzkości, to musimy przyjść do przekonania, że utopja przewijała się i przewija się jako nieszczęśliwe dziecko najwznioślejszych idei, najcudniejszych myśli, najgorętszych dążeń i pragnień potężnych a czystych umysłów przodowniczych jednostek człowieczeństwa.

Wysiłek ich całego życia miał i ma na celu zrodzenie i utrwalenie na ziemi szczęścia. Szczęście to winno znaleźć najpierw siedlisko wśród narodu, który wydał z siebie owe gorące promienie umysłów, rozciągające łodowe skorupy samolubstwa i krótkowidztwa idejowego. Gdy zaś już uściśle sobie łożysko, wówczas może promieniować dalej i, nęcać barwą i wonią rozkoszy stosunków i ustroju, rozpościerać szeroko swe zasady i tendencje na narody sąsiednie i dalsze.

Niestety, zamiast uroczej, realnej postaci szczęścia, zawsze zjawia się również piękna, lecz mglista, za dotknięciem rozplywająca się wizja utopji.

Jednostki tem nie zrażają się; utrwaliwszy w pamięci piękne oblicze utopji, idą szukać stokroć piękniejszego oblicza szczęścia. I niektórzy je znajdują; znajdują nieraz w warunkach na zewnątrz objawiających się tak niepozornie, że wzrok, nie posiadający mocy właściwej przenikliwości, nie jest w stanie dojrzeć tego, co zostało zdobyte latami wysiłku i pracy i co stanowi największy skarb człowieczy. Dla krótkowidzów i ślepców, patrzących wzrokiem pseudo-realizmu, szczęście pozostaje tylko utopją.

Ludzi, którzy dochodzą do istotnego poznania, znajduje się niewiele, bardzo niewiele, nazywają się utopistami, a w rzeczywistości są to posłannicy, kapłani szczęścia, którzy, odziedziczywszy berło po poprzednikach swoich, wiodą ludzkość naprzód, nie dając jej upaść i utonąć w cuchnącem błocie zwierzęcych instynktów — pod gruzami obalonych świątyń idei prawdziwego szczęścia.

Podobni rycerze bez skazy znajdują się wszędzie, wśród wszystkich narodów, zajmując najczęściej stanowiska w hierarchji władztwa fizyczno-materjalnego podrzędne.

i dzieje przeważnie dlatego, że różne rzemiosła, na wzór szmuklerstwa, tracą stopniowo pracowników chrześcijan. Stąd objaw zmniejszania się liczby uczestników cechów przy jednoczesnem powiększaniu się liczby pracowników danej gałęzi rzemieślniczej.

Niewątpliwie jednak i wojna obecna wywiera w tym kierunku wpływ znaczny.

Pewne światło na objaw pierwszy, jak i drugi rzuca statystyka oboczna, zawierająca zestawienie liczebności wielu cechów warszawskich w roku ubiegłym z liczebnością na końcu wieku ubiegłego, w roku 1899. Jest to spory okres czasu, bo obejmujący lat 17 do 18.

Liczyby dotyczące chwili ostatniej, zaczerpnięte z wydawnictwa komisji jubileuszowej obchodu stulecia ustawy, zamieszczone już były w pismach we wspomnianym dniu 31 grudnia r. z.

Za rok zaś 1899 zamieszczono liczby w pierwszym kalendarzu rzemieślniczym na rok 1900, wydanym w Warszawie.

O ile nam wiadomo, zarówno te liczby, dawne, jak i najnowsze pochodzą ze wspólnego źródła, gdyż jednych i drugich dostarczały wydawnictwom rzeczonym urzędy starszych cechów warszawskich.

Podajemy poniżej zestawienie tych liczb, wiele mówiące, w porządku alfabetycznym.

Zato moc ich ducha przewyższa wszystkie moce siły fizycznej. Często są narażeni na cierpienia chłodu i głodu; nie stanowi to jednakże dla nich tak wielkiej przykrości, jak litość, żywiona dla krótkowidzów i ślepców, toczących zapasy w imię ohydnych surogatów szczęścia — samolubnych dążeń przewagi i władztwa fizycznego.

Bielmo wszakże, splókiwane przez jednostki wybrane z oczu milionów, stale niknie, a wzrok ogarnia coraz szersze horyzonty. Wojna obecna i hasła, nigdy dotychczas w podobnych warunkach nie spotykane, najlepszym tego są świadectwem. Łudziłby się wszakże i grzeszył ten, ktoby sądził, że wszystko samo przez się, bez starań i pracy się stanie. Praca i wysiłek muszą być duże, aby i rezultaty były odpowiednie.

Jak już nadmienilem, każdy naród najpierw musi stworzyć środowisko szczęścia wśród siebie. Polacy, pozbawieni wolności rządzenia sobą, nie mogli tego utworzyć, bo im na to nie pozwalano. Dzisiaj świta dla nich nowe warunki życia. Winni rozejrzeć się i przystąpić do pracy niezwłocznie — z całym zapalem zdrowej energii, trzeźwego rozumu i gorącości uczucia.

Warunki ogólnospołeczne zasadniczo się zmieniły — gdy dawniej ster rządów społecznych spoczywał w ręku przeważającym ziemiaństwa, dzisiaj zrównała się, a w niektórych wypadkach nawet przewyższa sfera mieszczańska.

Miasta stają się jakby komórkami mózgowymi, wieś organem odżywczym, zgrupowania arterjami, sercem — miłość ojczyzny.

Czy mamy jednakże mieszczaństwo polskie, mieszczaństwo w znaczeniu tem, w jakim je należy dodatnio rozumieć? Nie, stanowczo nie. Mieszczaństwo nasze dzisiejsze przedstawia zbiorowisko ludzi o najrozmaitszych dążnościach, uprzedzeniach, poglądach, o bardzo różnym poziomie umysłowym, olbrzymiej zarozumiałości i lili-pucim samokrytycyzmie. Stąd to biorą swe źródło ciągle waśnie, na tym gruncie wyrastają koterje i kliki, to

stanowi zarzek ran ropliwych naszego społeczeństwa. Na to winniśmy zwrócić ogólną uwagę, wyteńczyć siły i wszelkimi siłami dążyć do uzdrowotnienia stosunków, utworzenia istotnego stanu poważnego mieszczaństwa polskiego, złączenia go sercem — miłością ojczyzny — z całością narodową, a gdy miasto — mózg, obejmie kierownictwo, zaś wieś — organ odżywczy, zasilać zechce mózg — miasto, całość stworzy się przepiękna, której żadne moce nie obalą.

Środki, wiodące do tego, są rozmaite: dzieła, słowo żywe, a przedewszystkiem prasa. Prasy zadaniem jest podnosić niższych, zbliżać wyższych, prostować drogi, goić rany. Ten, kto jątrzenia rozognia, ten, kto ogniska ropne zaskorupia, ten, kto jedność narodową rozbija, jest szkodnikiem nie tylko społecznym, ale szkodnikiem ludzkości, na którego określenie nazwy słów trudno znaleźć.

Pism w ostatnich latach powstało nowych wiele. Między innemi powstał tygodnik „Brzask”. Powstał w imię hasła — jakie powyżej przytoczyłem — stworzenia silnego, zdrowego polskiego mieszczaństwa. Obywatelstwo znalazł, ciężkie wszakże warunki, jakie piśmiennictwo w dobie obecnej przeżywa, zniewoliły do zawieszenia wydawnictwa. Zawieszenie wszakże nie jest równoznaczne z zamknięciem. Aczkolwiek, o ile projekty nie dadzą się zrealizować, i to może nastąpić. — Ideja przeistoczy się w utopję...

Zawiele mamy utopji i, gdy po tej pochyłości pójdziemy, może z naszej niepodległości stworzyć się również — utopja... Pamiętajmy o tem!

„Brzask” pragnął być gońcem świtu, zapowiadającego cudny, porankowy wschód słońca. Idąc tą drogą, jaką szedł, uznał pracę swoją cokolwiek za mało intensywną, postanowił więc utorować inną drogę — podobną lecz prostszą; czy mu się uda — niewiadomo. W każdym razie będzie to mówiło wiele — co nas oczekuje — świt realnego dnia, czy też utopja brzasku wieczornego. H. S

Na czasie.

Ratujcie dzieci!

Ratujcie dzieci! — oto jest hasło, oto jest krzyk najbardziej rozzdzierający dusze i serca, a który rozlega się coraz częściej i coraz — donośniej.

	1916	1899	ubyło	przybyło		1916	1899	ubyło	przybyło		1916	1899	ubyło	przybyło
Bednarze majstr.	20	24	4		Malarze m.	27	40	13		Siodlarze m.	18	48	30	
„ czeladzi	60	80	20		„ czeladzi	205	95	—	110	Szpilkarze m.	5	12	7	
Białoskórny m.	8	14	6		Murarze m.	71	100	29		„ czeladzi	23	26	3	
„ czeladzi	50	114	64		Mydlarze m.	11	16	5		Stolarze m.	143	178	35	
Blacharze m.	36	38	2		Nożownicy m.	8	23	15		Stelmachy m.	29	36	7	
Cukiernicy m.	86	90	4		Odlewnicy m.	21	20	—	1	Szczotkarze m.	22	15	—	7
„ czeladzi	420	571	151		„ czeladzi	613	600	—	13	„ czeladzi	65	65	—	
Jubilerzy m.	49	56	7		Organistrze m.	16	20	4		Szewcy m.	961	1246	285	
„ czeladzi	300	176	—	124	„ czeladzi	120	70	—	50	„ czeladzi	5000	7000	2000	
Kapelusznicy m.	16	19	3		Piekarze m.	100	65	—	35	„ uczniów	350	3000	2650	
Koszykarze m.	23	24	1		„ czeladzi	370	1500	1130		Szklarze m.	21	16	—	5
Kott. z miedzi m.	30	13	—	17	Piernikarze m.	8	9	1		Szlifierzy m.	(?)	16	—	
Krawcy m.	210	172	—	38	Powroźnicy m.	21	10	—	11	Tapicerzy m.	60	54	—	6
„ mistrzyń	78	21	—	57	Pończosznicy m.	(?)	12	12		Ttkacze m.	12	10	—	2
Kuchmistrze m.	114	90	—	24	Rękawicznicy m.	30	30	—		„ czeladzi	87	58	—	23
„ czeladzi	444	162	—	282	„ czeladzi	85	124	39		Tokarze m.	25	27	2	
Kuśnierze m.	20	24	4		Rymarze m.	22	32	10		„ czeladzi	480	332	—	148
„ czeladzi	50	20	—	30	Rzeźnicy m.	210	196	—	14	Zegarmistrze m.	26	30	4	
					„ czeladzi	110	300	190		„ czeladzi	57	52	—	5

Zestawienie powyższe wymaga w pewnych punktach omówienia. Na ogólną liczbę 55 cechów warszawskich mamy liczby z końca 19-go wieku o 36 cechach. Liczby te nie obejmują, z kilku wyjątkami uczniów — terminatorów.

U białoskórników uderza w r. 1916 liczba 1 (?) ucznia. U cukierników czeladnicy nazywani są także subjektami. Do jubilerów należą także grawerzy i złotnicy.

„Kurier Warszawski” podał w swoim czasie poniższe zestawienie statystyczne, które uważamy za przyczynek do zobrazowania dziejów naszych rzemiosł w latach ostatnich nader ważny i dlatego go in extenso powtarzamy.

Red.

Rzemiosła w Warszawie.

Rozwój i upadek rzemiosł kroczą często po linii falistej. Zależnie od warunków historycznych, przeważnie w związku z wojnami; zależnie od warunków komunikacyjnych i miejscowych wogóle, w wielu miejscowościach naszego kraju następował już to rozwój, już upadek rzemiosł.

Dzieje naszych miast i miasteczek zaznaczają, że wojny szwedzkie, niszcząc ogniem i mieczem liczne osady polskie, obrócili w niwecz mnóstwo kwitnących ongi środowisk rzemiosł polskich.

Co się tyczy specjalnie Warszawy, to podczas obchodu stulecia ustawy cechowej w d. 31 grudnia r. z. zanotowano szereg cechów, które przestały istnieć. Są też cechy takie, w których liczba majstrów i czeladników zmniejszała się stale od lat wielu jeszcze przed wojną. Jednocześnie wszakże faktyczna liczba pracowników danego zawodu rozrastała się i mnożyła. Działo się tak

cie! Rozpostarliśmy przed Waszymi oczyma wstrząsający obraz grozy, którą wojna obecna zawiesiła nad tem, co mamy najdroższego na świecie, nad ukochaną dźwiatwą naszą, — w zaraniu życia skazaną na nędzę — jeżeli wszyscy nie podążymy z szybkością a skuteczną pomocą. I wzruszyły się serca Wasze; hojnie popłynął grosz nie tylko od możnych, lecz i od mniej dostatnych, a nawet od ubogich — z dworów i chat, pałaców i z izb, miast i wiosek, zewsząd i od wszystkich. Każdy spieszył i dawał ile mógł, a czuć było, że czyni to ochętnie, bo na wezwanie — Dzieci ratujcie! nikomu obojętnym pozostać nie wolno.

„Zebrało się przeto grosza sporo, nieomal cztery miliony złotych polskich, pochodzące od z góry miliona ofiarników.

„Niech będą błogosławione Wasze miłosierne serca“ — wołały drobne usteczka dzieci, które dzięki Wam otrzymywały pożywną strawę, mleko, pomoc lekarską, tuliły się w łóbkach i ochronkach, odziane zostały na zimę. I setki tysięcy było i jest takich, co Was dotąd błogosławia, bo dzieło ratownicze było wielkie i rozległe.

„Lecz niestety, zło nie minęło; im dłużej sroży się wojna, im szersze kręgi zatacza jej dzieło zniszczenia, tem dola dziecięcia stała się opłakawszą, tem groźsze stało niebezpieczeństwo straszniejsze, tem potrzeba ratunku potężniejsza i bardziej nagląca. Węć znowu przychodzimy do Was z wyciągniętą ręką, węć znowu wołamy potężnym głosem: Dzieci ratujcie!“

Jak widzimy z powyższego, tu idzie o pomoc materialną. Rzecz naturalna, przyjdą dni kwesty, nikt nie odmówi, popłyną ofiarne krążki, zaszeleszczą w miłosiernych rękach papierki, znowu zbierze się kilka milionów złotych, znowu dzieci otrzymają zasiłek materialny i... czy to już wszystko? czy człowiek tylko chlebem żyje? czy dla młodych pokoleń nie więcej poza zasiłkami żywnościowymi i odzieżowymi nie jest potrzebne?

Dodamy jeszcze do tego — naukę, oświatę, powszechne nauczanie, wzbudzenie miłości do kraju... Tak — wzbudzenie miłości do kraju, ale zdrowe, trzeźwe, racjonalne, nie zabójcze i trujące młodociane dusze — nienawiścią, zapamiętałością, obłędem partyjnym.

W duszy dziecięcia powinien rodzić się i rozwijać stale i ciągle precudny krzew miłości wszystkiego, co piękne i w swych porywach szlachetnych przepotężne. Oczy dziecka nie powinny spocząć ani na chwilę na mokrakach i gnojowiskach prozy codziennego życia. Uszy

jego powinny przyjmować opowieści o takim życiu, jak bajki, spędzające sen z oczu w dobie nocnej; starsze dzieci winny być dopuszczane do zetknięcia się z gorczą podobnego życia po wielkim przygotowaniu, opancerzone niezniszczalną odpornością ducha, aby nie tylko nie dały się porwać w wir zawrotny szału i nieszczęść, a przeciwnie, aby stały się tą opołą, o którą rozbijają się bryzgi piany fal ludzkich, rwących się w opętaniczym ataku epilepsji ogólnej.

Dziecko powinno być chronione od zarazków zła i jednocześnie powinno się w nie wszczepiać ciągle i nieustrudzenie środki odporne na wszelkie możliwości przyjęcia tychże w jego życiu późniejszym.

A czy tak jest chociaż w setnej części? — Rozejrzyjmy się, uderzmy się w piersi, powiedzmy sobie szczerą prawdę i — nawróćmy z przepaścistej drogi.

Dziecko zaledwie zaczyna rozróżniać przedmioty, jednocześnie zaczyna rozróżniać i tony mowy. Gniew i krzyki jawistne w rodzinie są nieomal codziennym pokarmem jego słuchu. Gdy zaczyna pojmować i rozróżniać akcje czynności starszych, jego otoczenie najbliższe najczęściej dostarcza młodemu umysłowi stek zagadek, które są dlań — albo nierozwiązalne, albo — ujemnie rozwiązalne. W domu nędzarza dziecko wychowuje się samo. W domu niezamożnym otacza je względna opieka. W domu średniozamożnym opieka bywa nieraz duża, ale pozbawiona siły zdrowych podstaw, niekonsekwentna, chorobliwie wyczulona i, przy pozorach wielkiej moralności — demoralizująca. W domach wyższych dzieci są wychowane przez obcych. Jak oddziaływa podobne wychowanie, mamy dowody aż nadto wyraźne, malujące się na kartach — kryminalistyki, medycyny ogólnej, anarchji społecznej i rodzinnej.

Czy tylko nasz naród jest dotknięty tym nieszczęsnym trądem? — Nie, tak dzieje się wszędzie, a że dzieje się wszędzie, węć zło jest potężne i należy wszystkie siły wyteżyć, aby je odwrócić.

Czy to się uda? — Bezwzględnie tak, tylko trzeba umieć i chcieć. Kto zaś szczerze będzie chciał, ten i nauczy się. My wiemy dobrze, że zło jest wielkie, wiemy również, że przeciwdziałać trzeba, wiemy nawet jakimi środkami walczyć należy, lecz — opanowała nami apatia, jakieś dziwne niedołęstwo, niechęć, zresztą kładziemy cały zasób energii w sprawy i czyny nieraz podrzędne, pomiatając najważniejsze — kwestję wychowywania młodzieży. Wprawdzie są jednostki, oddające całych siebie

Charakterystyczne jest, że największe liczby przybytku stosunkowego przypadają na piekarzy, rzeźników razem z wędliniarzami i kuchmistrzów.

Przybyło też sporo krawców, a zwłaszcza mistrzyń krawieckich.

Natomiast szewców jest ogromny ubytek zarówno majstrów, czeladzi, jak i uczniów.

Pozostaje to w związku zapewne z zakładaniem u nas przed wojną licznych „fabryk“ obuwia, które wywołały upadek warsztatów. W r. 1909 stwierdzono, że stosunek szewców cechowych do niecechowych w Warszawie równa się 1 : 2.

Jeżeli stosunek pozostałych 20 cechów warszawskich, co do których nie mamy danych z końca wieku ubiegłego, jest taki sam, jak w tych, które podaliśmy (a wszystko przemawia za tem, że one nie stanowią wyjątku), świadczy to, że znaczna większość cechów, że kwiat rzemieśnictwa polskiego, zorganizowany w zrzeszenia o wiekowej tradycji kulturalnej, upada i maleje, że nad nim biorą górę żywioły nieodpowiedzialne, spekulacyjne, ciągnące jaknajwiększe zyski z procederu, aby go wyssać do ostatka i potem porzucić, nie dbając o rozwój prawidłowy bogactwa narodowego.

J. O.

dobru tych naszych przyszłych zastępców, dobru tych pionierów przyszłej ludzkości. Powstają tezy, systemy, programy. Piszę się o nich, nawołuję się do studjowania, rozpatrywania, krzewienia i pilnowania czystości, węćmy na przykład choćby dzisiaj z nazwy popularny skauting, powtarzam: jednostki czynią nadludzkie wysiłki, a ogół — śpi albo obojętnie patrzy, jakby to nie o niego ani o jego najbliższych przyszłość szło.

Rozbudźmy się i ratujmy dzieci, a z nimi naszą wolność, ojczyznę, przyszłość całą — naszą i ludzkości. Kończę słowami odezwy:

„Wy, coście niezliczonym rzeszom dźwiatwy rok życia darowali, Wy, coście dla narodu polskiego tyle zdrowia i sił rzeźkich zachowali, Wy, coście z młodzieńskich ócz

tyle łez otarli, zaklinamy Was na Chrystusa Pana, który dźiatki przed innymi umiłował i do siebie garnął, Dzieci ratujcie!“

„Opłakane dzieje tych ciężkich lat, jakie obecnie przeżywamy, zapiszą złotemi zgłoskami na wszystkie czasy ten wielki czyn ofiarny, na który złożył się cały naród polski, gdy rozległo się rozpaczne wołanie: Dzieci ratujcie!“

„My je uratujemy! Tak nam dopomóż Boże!“ niech odpowiedzą wszystkie serca polskie“.

Dodaję wszakże: uratujemy ich ciała, uratujemy ich dusze; uratujemy fizycznie, uratujemy moralnie — Tak nam dopomóż Boże!

Haswica.

Światetka.

„Dobra jest nauka zakonu w połączeniu z praktycznym zatrudnieniem, albowiem zetknięcie się obydwuch, oddala człowieka od grzechu.“

„Rzemieślnik zajęty pracą, nie ma obowiązku wstawania przed uczonym.“

„Wyższego szacunku godzien jest ten, co się utrzymuje z własnej pracy, niż człowiek, którego całą zaletą jest sama tylko bogobojność.“

„Nie sądź swojego bliźniego, aż będziesz w tem samem co on położeniu.“

„Biada temu, kto czyni naukę środkiem do z bogacenia się.“

„Nie czyni drugiemu, czegośbys nie życzył, aby drudzy tobie czynili; oto cała treść zakonu, reszta jest tylko jego komentarzem.“

„W chwili, gdy sędzia zasiada dla rozsądzenia sprawy swoich bliźnich, powinien w umyśle widzieć wyostrzony miecz nad swoją głową.“

„Kiedy sprawiedliwy umiera, to na tem kraj cały ponosi stratę; drogi klejnot choćby zatracony zachowuje zawsze swoją wartość, gdziekolwiek przebywa, ale jego właściciel ma przyczynę do żalu.“

„Człowiek, u którego miara wiedzy przewyższa miarę cnoty, podobny jest do drzewa, mającego wiele gałęzi a mało korzenia, które przeto lekki wiatr wyrzucić może. Ten zaś, u którego dobre czyny przewyższają ilość jego mądrości, podobny jest do drzewa mającego stosunkowo więcej korzenia aniżeli gałęzi; tego też wszystkie wiatry na ziemi wyrzucić nie zdołają.“

Wyjątki z Talmudu.

Ziemia Radomska w obrazkach — Radom.



Wielki ołtarz w kościele po Bernardyńskim, ustawiony pomiędzy chórem zakonnym a presbiterjum, ma w górze staroży-

tny krucyfiks z umierającym Chrystusem Panem; poniżej obraz M. B. z Dzieciątkiem. Po obu stronach ołtarza stoją starożytne posągi Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty, którego twarz przypomina św. Jana w tryptyku Stwosza w Krakowie. Nieco dalej, po bokach stoją rzeźby św. Franciszka i św. Antoniego. Obok wielkiego ołtarza, na specjalnych podstawach złożone są dwie większe, oszklone trumienki z relikwiami św. Justyna Rzymianina, męczennika. Po prawej stronie znajduje się w trumienice dolna szczeka i piszczele na których opiera się ołowiane, okragłe naczynie płaskie z napisem: *vas ex sanguine*. Po lewej stronie: czaszka, kregosłup i inne kości; w oczodolach — kwiaty. W mniejszych trumienkach są relikwie: po prawej stronie św. Eutropa i Ruffa oraz autentyk wydany przez biskupa A. Żalskiego z r. 1739. Po drugiej stronie relikwie św. Eenedykta Fruktuosa i in. U stóp krucyfiksu stoi trumienka, obita czerwoną materją w kwiaty. Znajdują się w niej relikwie św. Restytuta męczennika, wyjęte z katakumb św. Kaliksta w Rzymie, wydane 12 września 1684 r. Franciszkowi i Jerzemu książętom Lubomirskim.

Na prawo znajduje się korytarzyk, oddzielający zakrystję od kościoła i prowadzący na wspomniany wyżej chór zakonny. W onym korytarzyku znajduje się tablica, wmurowana w ścianę, której napis łaciński głosi, iż brat Simon z Piaseczna pod Warszawą, zakrystjan tutejszego kościoła, zabity został od pioruna w czasie prymarii o godzinie 5-ej rano dnia 12 listopada 1662 r. i że mu gwardjan klasztoru, Stanisław z Tarnowa, pomnik ten położył w miejscu, gdzie brat Simon jest pochowany.

Kościół po-Bernardyński ma także swoją legendę, według której w miejscu, gdzie został pochowany wspomniany wyżej zakonnik zakrystjan Simon, miał się stać pewnego razu cud następujący:

Ksiądz pewien, ubrany do mszy, wychodząc z zakrystji do ołtarza, zawrócił na lewo i gdy dochodził do pomienionego miejsca, piorun uderzył w mury, które się rozstąpiły i objawszy wchodzącego w ich otwór kapłana, zamknęły się napowrót.



Niepodległa Polska.

Dokończenie XVI komunikatu TRS.

IV posiedzenie w dniu 1 maja odbyło się w obecności 23 członków Rady Stanu, obu komisarzy i 4-ch zastępców.

Przyjęto zasadnicze żądania T. Rady Stanu, szybkie spełnienie których uznano za niezbędne o ile linja polityczna mocarstw centralnych, wyrażona w akcie 5 listopada w opinii kraju ma być utrzymana. Żądania te są następujące:

1) powołanie przez T. Radę Sta. u regenta, którym, stosownie do życzeń kraju powinna być osoba władająca biegle językiem polskim, religii katolickiej, z krajem naszym przynajmniej w pewnym stopniu związana, pochodząca, o ile możliwe, z dynastji panującej. Pierwszem zadaniem regenta powinno być powołanie do życia stałego gabinetu ministrów, o charakterze czysto polskim i zwołanie Sejmu.

Natychmiastowe utworzenie Tymczasowego Rządu Polskiego, złożonego z ministrów Polaków, przez Radę Stanu w myśl życzeń społeczeństwa wyznaczonych, a stanowiących Radę ministrów, która do czasu rozpoczęcia sprawowania urzędu przez regenta, obejmować będzie władzę wykonawczą w kraju.

Przyjęto między innymi wniosek p. Natausona, aby zwrócić się do władz okupacyjnych z żądaniem, aby gwarancja Rzeszy niemieckiej za emisję banknotów Polskiej Kasy Pożyczkowej została w odpowiedniej formie urzędowo stwierdzona. Przyczem przyjęto do wiadomości oświadczenie p. Komisarza rządu cesarsko-niemieckiego, że gwarancja taka będzie dana.

V posiedzenie w dniu 5 maja odbyło się w obecności 21 członków Rady Stanu, obu komisarzy i 3-ch zastępców. Na posiedzeniu tym przyjęto: następujący wniosek p. Natansona w kwestji finansów m. Warszawy: „Na skutek przedstawień M. m. st. Warszawy z dn. 25 kwietnia i 4 maja r. b., zważywszy że:

1) Kasa miejska potrzebuje koniecznie natychmiastowej pomocy kredytowej, aby móc spełniać swe zobowiązania;
2) wydatki, poniesione przez miasto, a podlegające zwrotowi przez państwo, oraz fundusze miejskie, wywiezione do Rosji przez ewakuowane władze byłego Magistratu przenoszą sumę rubli 40 000 000, które przez przyszły rząd polski od kogo należy windykowane być winny;
3) miasto ma tym sposobem słusne tytuły do dania pomocy państwowej.

4) miasto zażądało od Polsk. Kasy Pożycz. udzielenia zaliczki w wysokości 20 milionów marek, którąby splecała została z zaciągnięciem mającej przez miasto pożyczki w wysokości k. 75 milionów;

5) miasto zażądało, aby zaliczka w mowie będąca udzieloną została na procent nie wyższy, aniżeli 4% w stosunku rocznym;

6) miasto zażądało jednocześnie, aby zwolnione zostało nadal od świadczeń na rzecz władz okupacyjnych;

7) miasto udaje się z prośbą do T. Rady Stanu o oświadczenie p. Jenerał-Gubernatorowi, iż za pomoc, którą Polska Kasa Poż. udzieli miastu st. Warszawie, przyjmie odpowiedzialność przyszły Rząd Polski.

W dalszym ciągu wysłuchano prowizorycznej odpowiedzi władz okupacyjnych, z której wynika, że odpowiedź urzędową Rada Stanu otrzyma skoro tylko mocarstwa sprzymierzone porozumieją się, co do zasadniczego stanowiska wobec wniosków. Do tego porozumienia potrzebne jest i przyzwolenie obu monarchów, ponieważ wnioski wymagają zniesienia lub przynajmniej zupełnego przekształcenia rozporządzenia z dnia 26 listopada. Opracowanie szczegółów przyszłego uregulowania sprawy wymagać będzie całego szeregu prac przygotowawczych i per-

traktacji. W każdym razie nowe ukształtowanie stosunków aż do urzeczywistnienia nowego stanu rzeczy, czyni dalsze istnienie T. Rady Stanu jako pomostu bezwzględnie potrzebnym zwłaszcza, że tylko T. Rada Stanu może być powołana, by w rokowaniach prowadzonych między sprzymierzonymi mocarstwami wyrazić życzenia narodu polskiego.

Uchwalono także zasadę, żeby żołnierze i oficerowie legionów polskich, nie będący obywatelami Królestwa Polskiego, mogli, w razie wyrażonego przez nich życzenia uzyskać niezwłocznie obywatelstwo Królestwa Polskiego. Upoważniono Wydział Wykonawczy do zatwierdzenia szczegółowych przepisów, jakie ma opracować Depart. Sprawiedliwości.

Wobec zwinięcia przez P.O.W. instytucji polskiego skarbu wojkowego, a wskutek tego zmniejszenia się dochodu tej organizacji, postanowiono wyasygnować dla P.O.W. k. 10.000.

Wreszcie ustalono w ostatecznej redakcji rozporządzenie o utworzeniu Rad Gminnych w Królestwie Polskim.

*

Na posiedzeniu Tymcz. Rady Stanu, odbytem 15 b. m. bar. Konopka odczytał następującą deklarację w imieniu obu rządów mocarstw centralnych:

„Korzystając z odbywającego się dzisiaj posiedzenia plenarnego, komisarze rządowi chcą zawiadomić Wysoką Radę Stanu o chwilowym stanie pertraktacji, wywołanych uchwałą Rady Stanu z 1 maja 1917 r.

„Inniem obydwu Rządów mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Deklaracja TRS. z 1. 5. 1917 r. została — jak to już zakomunikowano na posiedzeniu plenarnym z 5. 5. 1917 r. — przedłożona obu rządóm sprzymierzonym w dniu 3 maja.

„W przekonaniu, że idzie tu o decyzję największej doniosłości dla przyszłości kraju i o jego stosunku do mocarstw sprzymierzonych, rządy złożyły się natychmiast ze sobą, by zająć zasadnicze stanowisko wobec deklaracji TRS.

„Przedewszystkiem reprezentanci c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych przybyli w specjalnej misji do Berlina. Ogłoszona urzędowo w prasie podróż kancлера Rzeszy do Wiednia miała na celu dalsze prowadzenie berlińskich pertraktacji.

„Jeżeli komisarze rządowi dristaj jeszcze nie mogą przedłożyć Wysokiej Radzie Stanu ostatecznego tekstu oczekiwanej odpowiedzi, to okoliczność ta nie posiada żadnego znaczenia dla wyników samychże rokowań. Chodzi bowiem o znalezienie gruntu, na którym pogodzić się dadzą uprawnione dążenia Rady Stanu ku zrealizowaniu aktu z 5 listopada 1916 r. z postulatami, wynikającymi z faktu okupacji wojkowej kraju i z wojny.

„Rozstrzygnięcie może być tylko kwestją dni niewielu. Wobec zrozumiałej niecierpliwości opinii publicznej, zechce Wysoka Rada Stanu uprzytomnić sobie, że jest w tej chwili głównym czynnikiem konsekwentnego rozwoju polskiej państwowości, i że właśnie korzystne dla urzeczywistnienia jej dążeń obecne położenie ogólne nakłada na nią podwójną odpowiedzialność wobec polskiego społeczeństwa. Wyłączenie bowiem Rady Stanu w obecnej chwili byłoby równoznacznem co najmniej z przerwaniem tego rozwoju. Komisarze rządowi sądzą, że będą mogli w najbliższym czasie, na podstawie § 5 ustęp 2 rozporządzenia z 26/XI 1916 r. o zwołaniu plenarnego posiedzenia Rady Stanu, celem wysłuchania odpowiedzi na uchwałę z dnia 1 maja.

W oczekiwaniu na odpowiedź szczegółową, Rada Stanu postanowiła odroczyć posiedzenia plenarne i posiedzenia Wydziału Wykonawczego do 22 b. m. Równocześnie jednak postanowiła Rada Stanu upoważnić dyrektora Departamentu sprawiedliwości do kontynuowania pertraktacji z rzeczoznawcami rządów okupacyjnych w sprawie etatów personalnych przyszłego sądownictwa polskiego.

Także t. zw. „komisja siedmiu“ Rady Stanu z marszałkiem koronnym na czele, mająca utrzymywać żywy kontakt i ścisłe porozumienie ze społeczeństwem, czynną jest bez przerwy.

„Ziemia Lubelska“ donosi z Warszawy, że na dzień 24 b. m. zwołano drugi zjazd krajowy, na który marszałek koronny rozesał imienne zaproszenia około 100 przed-

stawicielom kraju. Rada Stanu zamierza na tym zjeździe wyłuszczyć stan spraw politycznych, ponieważ do tego czasu oczekują odpowiedzi obu mocarstw centralnych na uchwały Rady Stanu. Zjazd zajmie się także i tą sprawą.

Jak wiadomo ustąpiły z Rady Narodowej: Stronnictwo Demokracji Polskiej i Zjednoczenie Ludowe; niezależnie od tych, podobno na posiedzeniu, odbytem w dniu 19 b. m., postanowiła również ustąpić i Liga Państwowości Polskiej. Związek Narodowy Robotniczy jeszcze zachowuje rezerwę, natomiast inne stronnictwa, stanowiące skład Rady Narodowej, połączyły się z Kołem Międzypartyjnym, tworząc łącznie dzisiejszą Radę Narodową.

Przegląd polityczny.

To, co przewidywaliśmy przed paru tygodniami, stało się faktem dokonanym: p. Milukow ustąpił, stanowiąc ministra wojny po Gućzkowie objął Kierenski i, pomimo iż premierem gabinetu rosyjskiego jest ks. Lwow, pierwszą osobą w tymczasowym rządzie rosyjskim, na którego cały świat oczy zwraca, jest Kierenski, domniemany nawet dyktator.

Według wieści niesprawdzonych miały — Japonja zająć Charbin i linję Syberyjską, Anglja Archangielsk i linję, wiodącą do Peter-burga. Powtarzam — są to wieści niesprawdzone, nie ulega wszakże wątpliwości, że koalicja, a głównie Anglja i Japonja, wywierają na Rosję nacisk ogromny, i pod siłą tego nastąpiły: reorganizacja rządu, porozumienie pewne międzyorganizacyjne oraz hasło do rozpoczęcia operacji wojennych na szerszą skalę.

Niezależnie od nacisku na Rosję, jest nacisk wywierany i na państwa neutralne w kierunku przystąpienia tychże do składu koalicyjnego. W akcji zniewalającej bierze udział także Ameryka czyli Stany Zjednoczone, które srożą się i zbroją nie na żarty.

Wyjaśniacz i poradnik przemysłowo-rzemieślniczy.

Cieśla, praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu cieślińskiego.

Jest to czwarty tomik Biblioteczki rzemieślniczej, opracowany przez pp. B. Gustawicza i M. Sroczyńskiego z 201 rycinami w tekście. Cel jest ten sam, co i poprzednich — uświadomić ucznia o ciężących na nim obowiązkach i pomóc mu w rozpoznaniu pewnych zawiłości i tak zwanych tajemnic zawodowych.

Poniżej zamieszczony wykaz poszczególnych działów da pojęcie o czem dziełko traktuje. I tak — naprzód idzie powtórzenie tej samej co i w poprzednich tomikach przedmowy, potem zaś idą kolejno następujące rozdziały:

1. Ogólne wskazówki.

2. Narzędzia.

3. Drzewo budulcowe: a) własności i wady drzewa budulcowego, b) ścinanie i spuszczenie drzewa, c) podział drzewa budulcowego i wymiary jego, d) gatunki drzew budulcowych, e) o podziale drzewa użytkowego w ogólności, a o drzewie budulcowem w szczególności, f) o przechowywaniu drzewa budulcowego przed użyciem.

4. Połączenia proste z drzewa: a) połączenia służące do przedłużania belek, b) połączenia pod kątem, c) połączenia dla powiększenia szerokości, d) połączenia dla powiększenia wysokości belek celem ich wzmocnienia.

5. Wiązania.

6. Ściany drewniane.

7. Belkowanie.

Galicyjskie Koło polskie, po odbyciu wielu posiedzeń i omówieniu szczegółowem sprawy polskiej w związku z wyodrębnieniem Galicji, przyjęło najdalej idącą rezolucję posła Głabińskiego, domagającą się w swej pierwszej części zjednoczonej, niepodległej, wolnej Polski z dostępem do morza, w drugiej zaś części: zwołanie Koła sejmowego w celu powzięcia uchwały, aby zwrócić się do cesarza Karola I z prośbą o podjęcie inicjatywy w kierunku zrealizowania dzieła zjednoczonej, niepodległej, wolnej Polski.

W dyskusji zabierali głos i składali oświadczenia posłowie: Haller, Angermann i Daszyński.

Jako rezultat zabiegów wyżej przytoczonych należy przyjąć: zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami przez republiki amerykańskie — Honduras i Nicaragua, cofnięcie przez Brazylię oświadczenia neutralności, trudności węglowe w Argentynie, zamknięcie granicy szwajcarskiej, zatargi ze Szwecją, trudności żywnościowe w Holandji i t. p. Słowem należy mniemać, że burza wojenna, spodziewana na wiosnę, może rozszalać na schyłku lata, tembardziej, że o akcji łodzi podwodnych słychać coraz mniej, natomiast coraz uporeczywiej zaczynają się zjawiać pogłoski o projektowanej ofensywie morskiej Anglii na wybrzeża, będące w posiadaniu Niemiec.

Wszystko to wszakże mogą poprzedzić jeszcze wypadki inne rozmaitego rodzaju — przewidywane a niespodziewane, w jakie wojna obecna obfituje, a wówczas sytuacja znów ulegnie zmianie. W każdym razie wyczuwa się mocno stan kryzysowy przesilenia, zapowiadający w odstępie może kilku miesięcy rekonwalescencję po ciężkiej gorączce, jaką od trzech lat ludzkość przeżywa.

8. Stropy.

9. Dachy: a) wiązania dachowe, b) dachy wieżowe, c) dzwonnice.

10. Pokrywanie dachów.

11. Schody.

12. Zewnętrzne i wewnętrzne okładziny ściennie.

13. Parkany i sztachety.

14. Drzwi proste, drzwiczki i wrota.

15. Urządzenie rusztowań: a) rusztowania stałe, b) rusztowania wiszące, c) drabiny, d) dodatkowe wskazówki.

Dodatek — roboty cieślińskie inżynierskie:

16. Ruszty.

17. Grodze, ściany szpuntowe i bulwarki.

18. Mosty: a) mosty jarzmowe, b) mosty wieszakowe, c) mosty rozporowe, d) mosty kratowe.

Wszystko, jak już na wstępie zaznaczyłem, jest opatrzone starannymi rysunkami, dającymi plastyczne uwytknienie treści.

Dziełko, składające się z 160 stronic dużej szesnastki, w cenie kop. 95 za egzemplarz może oddać bardzo wielkie usługi — nie tylko uczniowi, nie tylko czeladnikowi i majstrowi cieślińskiemu ale i dającemu tym ostatnim pracę, to jest temu, kto potrzebuje pomocy zawodowej przy budowie domu, mostu i t. p. robotach w zakresie cieślnictwa wchodzących.

Omawiane dziełko posiadają na składzie miejscowe księgarnie.

Od redakcji.

Nadzwyczaj ciężkie warunki, jakie piśmiennictwo polskie przechodzi, zniewalają nas do szukania odpowiednich dróg, które umożliwiłyby przetrwanie czasu krytycznego. Przeprowadzenie reform i zmian administracyjno-wydawniczych nie może być dokonane w trakcie ukazywania się pisma, wskutek czego wydawnictwo „Brzasku” zostaje zasadniczo zawieszone do dnia 1-go lipca r. b.

Nie przesądzając wszakże sprawy, czy projektowane, a niezbędne zmiany dadzą się w tym czasie przeprowadzić i wogóle czy będą mogły być przeprowadzone, oświadczamy, że, o ileby z dniem wyżej zaznaczonym „Brzask” nie ukazał się, wówczas wszelkie nadpłaty wniesione i zobowiązania zostaną uregulowane, pismo zaś, jeżeliby zaczęło się ukazywać później, ukaże się jako zupełnie nowe.

Życzącym otrzymać różnicę nadpłat zaraz, te są wydawane za okazaniem kwitów w prywatnym mieszkaniu redaktora — ul. Lubelska l. 55 m. 7 w godzinach — od 12 do 3 po południu — codziennie, za wyjątkiem świąt. Tam też i w tych godzinach są udzielane wszelkie informacje i załatwiane wszelkie kwestje, złączone z przeszłością, obecnym stanem i przyszłością pisma. Czynności redakcyjne i administracyjne w lokalu dotychczasowym (Resursy Rzemieślniczej) z dniem dzisiejszym zostają przerwane.

Radom, 26 maja 1917 r.

Redakcja i Administracja.

Kronika miejscowa:

List do redakcji. Wobec zbyt często robionych mi zarzutów, że obuwie dla dzieci z Opiek Szkół Ludowych w Radomiu, wyrabiane w moim zakładzie jest nietrwałe, wyjaśniam, że obuwie nowe i reperacja takowego wyrabiana jest przez różnych wykonawców zawodowych w ich własnych zakładach. A otrzymali takowe przeważnie ci, którym brak było pracy. Biorąc pod uwagę, że na 1.500 par z górą był zaledwie jeden wypadek ujemny, musimy przyjść do przekonania, że jest to rzeczą wprost nieuniknioną. I w wypadku tym wykonawca niedokładność bezpłatnie naprawił.

Uprzejmie proszę o przedruk niniejszego wyjaśnienia w pismach miejscowych.

Z poważaniem

G. Stankowski

W sprawie wyjaśnienia wzmianki, zamieszczonej w n-rze 17 „Brzasku”, zakończonej po przedruku oświadczenia pracowników szewskich zdaniem: „Dlaczego Związek pominął „Brzask” jest dla nas poniekąd niezrozumiałe”, niniejszym wyjaśniam, iż zarząd Związku zawodowego szewców zamieścił swe oświadczenie w „Gazecie Radomskiej” zaś zarząd miejscowej Gospody czeladniczej w „Głosie Radomskim”. Zarząd Gospody czeladniczej umieścił w „Głosie” jedynie dla tego, że organ rzeczony wychodzi trzy razy tygodniowo, a sprawa bezrobocia była pilną. Po zamieszczeniu zaś w jednym piśmie, zarząd Gospody uważał za zbyt częste umieszczać w drugim i to tylko było powodem, że rzeczono oświadczenie znalazło się na łamach „Głosu” a nie „Brzasku”.

Sekretarz Gospody czeladniczej szewskiej

Henryk Grzegorzewski.

W sprawie przyrzeczenia, danego przez zarząd Gospody czeladzi zawodu szewckiego — oddziałania na kolegów i towarzyszy, utrzymujących warsztaty i przyjmujących uczniów, pozbawionych w przyszłości prawa wypisu, aby ci zaniechali przyjmowania tychże albo też zechcieli wypisać się na majstrów, zniewolony jestem, po dotknięciu

się do tej kwestji bliżej, oświadczyć, iż zarząd Gospody znajduje się nieco w kłopotliwym położeniu, gdyż nie mając absolutnej władzy nie może radykalnie przeciwdziałać. Pożądane więc byłoby, aby Zgromadzenie użyskało, drogą przez siebie uznaną, bardziej skuteczne środki, niż uderzanie w struny etyki zawodowej, tembardziej, że z tą sprawą jest i wiele innych kwestji związanych. Na przykład: unormowanie cen i przestrzeganie tych w stosunku takim, aby pracujący nie był zmuszony uciekać się do przyjmowania zobowiązań dla obcych: kategorięczne wzbronienie prowadzenia warsztatów tym, którzy nie ukończyli praktyki zawodowej; w celu roztoczenia kontroli, wzbronienie prowadzenia warsztatów tym, którzy nie należą do Gospody czeladniczej; przestrzeganie, aby prowadzący warsztat miał co najmniej ukończonych lat 25 — w wyjątkowych jedynie razach może być uwzględnienie zastosowane za zgodą Zgromadzenia; prześladować i tępić tandetę, fabrykowaną zarówno w warsztatach, prowadzonych przez czeladników jak i majstrów cechowych; zebrania miesięczne, wyznaczone na stałe porozumienia pomiędzy radą Zgromadzenia i zarządem Gospodnim, aby istotnie odbywały się i postanowienia zapadłe na nich aby były w życie wprowadzane. Radom, 22 maja 1917 r.

Henryk Grzegorzewski.

Nie mogąc nic pewnego dowiedzieć się od pojedynczych członków Zarządu miejscowej Resursy Rzemieślniczej, zmuszony jestem zapytać publicznie cały Zarząd tej pożytecznej instytucji — dlaczego członkowie rzeczony Resursy od przeszło trzech lat nie zostali powołani do przejrzania sprawozdań kasowych i administracyjnych, dokonania wyborów i t. p. czynności, obowiązujących do przeprowadzania corocznie? Zapytuje jeden, ale w imieniu wielu.

Członek Resursy Rzemieślniczej w Radomiu.

Zapytanie. W dniu 31 grudnia 1916 r. na stuletnim obchodzie ustawy cechowej w Radomiu, powołano

komisję, złożoną z grona wybitnych rzemieślników w celu podjęcia pracy nad poprawą stanu rzemiosła rodzimego. A jednak nie daje znaku życia o sobie —

Rzemieślnik.

Komisja jubileuszowa, ukonstytuowana w dniu obchodu stulecia ustawy cechowej, o ile nam wiadomo, przystąpiła w tych dniach do przeprowadzania, powierzonych jej przed pięciu miesiącami czynności. Funkcję nuje pod kierunkiem p. F. Osieńskiego, starszego Zgrom. Ślusarzy.

W Klubie Społecznym odbędzie się w przyszłą niedzielę, o godz. 8½ wieczorem zebranie dyskusyjne na temat „Chwila aktualna”.

Jutro Zarząd Towarzystwa Opiek Szkolnych, urządza zabawę ogrodową z pocztą, loterią fantową i innymi niespodziankami, na miejsce zaś sprzedaż znaczka. Kasa sympatycznego Towarzystwa, potrzebująca na zapomogi i pomoc doraźną dla swych pupiłków poważnych sum, jesteśmy przekonani, nie zawiedzie się i, jak zawsze, dozna poparcia od wszystkich — bez wyjątku.

Miejskie Biuro pośrednictwa pracy, o szerokim zakresie działalności, zostało zainicjowane i, po zatwierdzeniu projektu przez Radę miejską, przekazane do zorganizowania radnym: H. Sipowiczowi, B. Jelińskiemu i J. Bochenkowi.

Panowie: Józef Pleniewicz i Józef Karpiński, otworzyli w Hły Dom handlowo rolniczy, zaopatrzony we wszystkie narzędzia i artykuły rolnicze, tak bardzo poszukiwane dzisiaj na rynku gospodarstwa wiejskiego. Nowej placówce polskiej szczerze życzymy powodzenia i rozwoju.

Z rozporządzenia władz okupacyjnych niemieckich zabroniono Reprezentacjom Tow. Rosyjskich, operujących dotychczas na terenie Królestwa Polskiego, od d. 25 kwietnia r. b. przyjmowania nowych i odnawiania upływających ubezpieczeń od ognia, kradzieży z włamaniem, szyb i transportów. Zwracając uwagę na fakt powyższy, zaznaczamy, że Tow. nasze, jak np. Warszawskie Tow. Ubezpieczeń od Ognia, działające blisko pół wieku na ziemiach Królestwa Polskiego, dają najlepszą gwarancję, że bez względu na warunki polityczne kraju, zawsze sprostają będzie mogło wszelkim zobowiązaniom, posiadając na miejscu, w stolicy kraju, Dyрекcję, władną decydować natychmiast w każdej potrzebie, oraz znaczne kapitały gwarancyjne i rezerwowe Tow., wynoszące w chwili obecnej rb. 5.000.000.

W polityce swojej finansowej Tow. kieruje się przede wszystkim interesem kraju, widząc w odbudowie jak najszybszej i rozwoju jego gospodarczym przyszłość swoją.

W n-rze 110 „Gaz. Radomskiej” ukazała się następującej treści notatka:

„Pobicie. We wtorek ubiegły zwracał uwagę na ulicy idący w towarzystwie milicjanta człowiek, ciężko pobity i pokrwawiony. Okazało się, że jest to dozorca cmentarza prawosławnego, który zauważył od pewnego czasu szajkę żydów wynoszących systematycznie z miasta chleb, a to w celu obejścia przepisu zabraniającego wywozu chleba. Furmanka oczekiwała w odległości. Dozorca zagroził szajce, że zawiadomi władze o ile będą dalej chleb wywozić skoro ludność go ma za mało, na co w odpowiedzi został pobity neliłociwie przez zuchwałych kontrabandzystów”.

Zważywszy, że przedstawiona sprawa jest w dzisiejszych czasach nader doniosłego znaczenia, w imieniu licznych zainteresowanych, uprzejmie prosimy Magistrat o możliwie szczegółowe wyjaśnienie na szpaltach prasy miejscowej.

Został nowo-zalegalizowany „Żydowski Związek Robotniczy ziemi Radomskiej”, który ma na celu polepszenie moralnych i materialnych warunków życia swych członków, a mianowicie:

Związek ma dążyć do skrócenia dnia roboczego, podwyższenia płacy zarobkowej, poprawy warunków hygienicznych pracy, polepszenia poczucia godności osobistej i solidarności, szerzenia oświaty, podniesienia poziomu moralnego i umysłowego robotników w zakładach, fabrykach i warsztatach.

Zapisy w poczet członków przyjmuje się codziennie od 8 — 10 wieczór w kancelarii „Żydowskiej Biblioteki Robotniczej” przy ul. Lubelskiej № 30.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w poniedziałek, t. j. 23 maja r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu wyżej wskazanym.

W dniu 21 b. m. gościł w Radomiu kierownik naczelny Związku Harcerstwa Polskiego — ks. Jan Maurberger. Skaut naczelny bawił w Radomiu tylko dzień jeden i ustanowił: komendę obwodową męską w osobie p. Z. Kąkolewskiego, żeńską — p. A. Szczepaniakowej; zatwierdził szarżę harcerskie, odbył odprawę szarż męskich i żeńskich, dokonał przeglądu drużyn radomskich na placu przy Szkole Handlowej, wreszcie położył podwaliny pod organizację Patronatu Skautowego, powołując do organizacji ostatecznej pp: dyrektora P. Jarzyńskiego, gorliwą na tym polu pracowniczkę p. A. Szczepaniakową i p. J. Dębskiego.

Dla szpitala św. Kazimierza b. oficer wojsk polskich, Stanisław Lessel, zostawił fundusz rb. 1000 na nieruchomości przy ulicy Trawnej należącej obecnie do p. Zofji-Stanisławy Terleckiej, z warunkiem, aby w dzień św. Stanisława, patrona Polski, procent od tej sumy był przeznaczony dla biednych leczących się i wydawany przy wyjściu ze szpitala. Kurator w dniu tym obszedł sale szpitalne i oznajmił chorym o tej dobrej woli s. p. b. kuratora, polecając jego zacząć duszę modlitwie, przebywających na kuracji.

Sprawozdanie Radomskiego Towarzystwa opieki nad umysłowo i nerwowo chorymi za rok 1916.

a) Fundusze żelazne. W dniu 1 stycznia 1916 r. wynosiły rb. 5000. W roku sprawozdawczym w-ny Adam Kownacki, właściciel dóbr Rożek, ofiarował Towarzystwu kapitał na potrzeby chorych wyznania Rzymsko-Katolickiego, zabezpieczony na folwarku „Waliny” z procentem 6% od 1 stycznia 1917 r. rb. 10.000. Razem fundusze żelazne w d. 1 stycznia 1917 r. wyniosły rb. 15.000. b) Fundusze ruchome. W d. 1 stycznia 1916 r. było rb. 11281 kp. 47. W ciągu 1916 r. wpłynęło rb. 2320 kp. 65. Ogółem było rb. 13.602 kp. 12.

Rozchód. W ciągu roku sprawozdawczego wydatki wyniosły rb. 2148 kp. 56. Pozostało remanentu gotowizną d. 1 stycznia 1917 r. rb. 11453 kp. 56.

Zestawienie. Z d. 1 stycznia 1917 r. Towarzystwo posiadało a) Funduszy żelaznych rb. 15.000, b) Funduszy ruchomych rb. 11.453 kp. 56. Ogółem rb. 26.453 kp. 56.

Fundusze te znajdują się: a) w Towarzystwie Kredytowym miejskim w Radomiu rb. 5000, b) na hipotece dóbr „Waliny” powiatu Radomskiego rb. 10.000, c) w 2-im Towarzystwie Wzajemnym Kredytu w Radomiu rb. 6000, d) w oddziale Radomskim Banku Łódzkiego rb. 2700, e) w Kasie Przemysłowców Radomskich rb. 2268 kp. 54, f) w Kasie Towarzystwa rb. 485 kp. 2.

Sprawozdanie z ogólnego zebrania członków Towarzystwa Straży Ogniowej ochotniczej Radomskiej. W niedzielę d. 13 b. m. odbyło się w Straży Ogniowej nadzwyczajne ogólne zebranie przy udziale 140 członków. Zebranie zagał prezes zarządu p. P. Jarzyński. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. P. Jarzyńskiego, który zaprosił na asesorów pp. J. Wojdackiego, K. Dorocińskiego, W. Ziółkę i W. Prackiego, a na sekretarza J. Miecznikowskiego. Przedmiotem obrad ogólnego zebrania był wybór komendanta Straży z powodu powtórnej rezygnacji p. J. Cywińskiego z tego stanowiska.

Po obliczeniu kartek wyborczych okazało się, iż na komendanta Straży znaczną większością głosów wybrany został p. Zdzisław Przyjałkowski. Na tem obrady zebrania ukończono.

Ogólne zebranie Stow. Rob. Chrześcijańskich, odbyte w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem p. J. Pogorzelskiego, ograniczyło się jedynie na wyborze 4-ch członków komisji rewizyjnej, na miejsce rezygnujących z rozmaitych przyczyn z mandatów przyjętych przed rokiem. Większością głosów zostali powołani pp: E. Barwicki, I. Gierycz, M. Piotrowski i W. Sławiński. Na skutek zrzeczenia się ostatniego, wszedł p. Zambrzycki. O następnych zebraniach nastąpią osobne zawiadomienia.

Kino — „Odeon“, jak nas zapewnia dyrekcja, czyni wysiłki o sprowadzenie jaknajbardziej interesujących obrazów, trzymając się stałe zasady, służenia wiedzy i uszlachetniania umysłów. Najlepszym dowodem tego — dla każdego myślącego — był obraz: „Napał Indian (plemie Sioux) w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej“.

Jako dar narodowy 3 maja na Galicyjskie Tow. Szkoły ludowej złożyli w naszej redakcji pp.: dr. Włodek — kor. 5, kom. Barta — kor. 5, inż. Hartman — kor. 3, nadp. Novotny — kor. 3, N. N. — kor. 2, jedn. oeh. p. Podio — kor. 1, radca Petz — kor. 4, p. Wład. Chrobakówna — kor. 2, p. Węgrzyn — kor. 2, p. Skrabek — kor. 4, p. Rodkiewicz — kor. 2, inż. Cynk — kor. 10, p. Galiński — kor. 10, inż. Cynk — kor. 10, p. Markiewicz — kor. 4, nadpor. Zbyszewski — kor. 10, dr. Wodnianski — kor. 2, por. rach. Pifl — kor. 2, chor. dr. Majer — kor. 5, oficjał Chrobak — kor. 2, p. Truszkiewicz — kor. 2, NN. — kor. 1, kapelan ks. Gaska — kor. 10, lek. obw. dr. Gołębiowski — kor. 10, lek. wet. dr. Deszberg — kor. 10, por. san. Krajewski — kor. 10, nadp. Zaklika — kor. 10, kap. rach. Bambas — kor. 2, rotm. Vogelhuber — kor. 4, starosta Bilski — kor. 4, dr. Horczak — kor. 4, p. J. Trzebiński — kor. 4, red. „Brzasku“ — kor. 2. Razem koron 155, które zostały wpłacone zarz. Szk. Lud. w Krakowie przekazem pocztowym za n-rem 38.149.

Rozmaite.

Ś. p. Antoni Filipowski, weteran sztuki drukarskiej i uczestnik walk o wolność narodu w r. 1863, znany przed kilkunastu laty starszej generacji mieszkańców naszego miasta pod ogólną nazwą „Dziadka“, zmarł w Krakowie w wieku lat 77. Zmarły wstąpił w szeregi powstańcze jako dwudziestokilkuletni młodzieniec i walczył w kilku oddziałach, między innymi brał udział w słynnych walkach Kruka-Heindenreicha pod Żyżnem i Fajslawicami. Wzięty do niewoli i wywieziony na Sybir spędził tam szereg lat. Wróciwszy do kraju osiadł w Toruniu, skąd wydalili go słynne rugi pruskie. Ostatnie lata swego życia spędził w rodzinnym Krakowie.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Filipowskiego odbył się w ubiegłą środę na cmentarzu rakowickim przy licznym udziale przyjaciół i kolegów zmarłego.

Kurs organizowania opieki nad dotkniętymi gruźlicą. Kurs taki, mający na celu wyszkolenie lekarzy, poświęcających się organizacji opieki nad zagrożonymi i dotkniętymi gruźlicą, jak nam komunikują, odbywa się obecnie w Wiedniu z inicjatywy ministerjum spraw wewnętrznych. Z ramienia Krajowego Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“, które jak wiadomo przedsięwzięło w kraju naszym na wielką skalę akcję zwalczania gruźlicy, delegowani zostali na kurs doktorowie: Zygmunt Danielewski i Antoni Kuczewski.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Koła starszych i podstarszych. Przewodniczył wiceprezes Koła, p. Stanisław Krzyżanowski.

Omawiano sprawę szkół zawodowych miejskich. Referował radny miejski p. Jan Rudnicki. W szkołach reprezentowane są dwa działy: ślusarski i stolarski; ucz-

niowie mogą się wykształcić na instruktorów prowincjonalnych.

P. Milewski zaznaczył, że oprócz teorii, którą daje szkoła, potrzebna jest praktyka, która, zdaniem radnego, p. St. Lipczyńskiego, winna trwać rok co najmniej.

Po dyskusji uchwalono, na wniosek p. Fedorowicza, termin praktyki określać po kilku tygodniach próby.

P. Milewski proponuje, aby uczniowie zajmowali się praktyką podczas wakacji; p. Rudnicki zaś stwierdził, że warunki obecne nie sprzyjają zapisom na majstrów i czeladników osób, pragnących korzystać z ulg jubileuszowych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przyjmowania kobiet do cechów; uchwalono przyjmować je do odpowiednich cechów, stawiając te same wymagania, co i mężczyznom, na zakończenie wybrano delegację do zwiedzania szkół zawodowych miejskich w osobach pp: Rudnickiego, Mencla, Rzętkowskiego, F. Łopieńskiego, Milewskiego, Puchalskiego, Fedorowicza, Maciejewskiego i Trenerowskiego oraz jednego przedstawiciela prezydium Koła.

Busko. W dniu 16 maja r. b. nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu kąpielowego. Zawdzięczając starannym zabiegom dyrektora zakł. nadporucznika Kuntzla, wszystko zostało doprowadzone do wzorowego porządku. Każdy przybywający na kurację, winien być w biurze meldunkowym, skąd dostaje kartę na poradę lekarską. Z tą kartą idzie do lekarza, który mu zapisuje zabiegi lecznicze; następnie w kancelarii zakładowej opłaca kąpiele i dostaje kartę na bułki i cukier, po cenie aprowizacyjnej, ze sklepu zakładowego, który się mieści w willi „Bagatela“. Zaaprowidowano we wszystko, nawet w przedmioty lekkiego zbytku, restaurację zakładową, prócz tego, p. Kuntzel kontroluje i pomaga w aprowizacji prywatnych restauracji. Ceny obiadów od 4 — 6 koron. Samochody w dniu parzyste t. j. 2, 4, 6 i t. d. wychodzą o g. 1-oj w południe z Buska do Kielce, a z Kielce do Buska w dniu nieparzyste, t. j. 1, 3, 5 i t. d. Cena I klasy 12 koron, II klasy 10 koron, prócz tego za każde 10 kilo bagażu 1 korona.

Elja.

Dr. Fryderyk Adler, zabójca austriackiego prezydenta ministrów hr. Stürgkha, został skazany na śmierć. W czasie rozpraw sądowych zachowywał się z całą godnością i prawdziwie po męsku. Wyrok przyjął spokojnie.

17-letni Edward Stanisław Kempner, zabójca adeptki scenicznej Ferensówny, wyrokiem sądu skazany na śmierć, został rozstrzelany. Ciało, po egzekucji, zostało wydane rodzinie i pochowane na Powązkach za katakumbami.

Perfumerja. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie Włosów.

•• Zakład Fryzjerski ••

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

„Brzask”

roczniki z roku ubiegłego są do nabycia w Resursie Rzemieślniczej (Lubelskie-Górki l. 15) oraz u redaktora (Lubelska 55 m. 7) po rb. 1 kp. 50 za komplet.

W miarę możliwości mogą być nabywane i kwartalniki oraz półrocza za cenę odpowiednio zredukowaną.

Spis rzeczy, zawartych w tomie III-m radomskiego tygodnika obrazkowego „Brzask”.

Rok 1917 — półrocze pierwsze.

Artykuły społeczne.

Bojarska Stef. — Związki dobroci . . .	str. 68, 76 i 84
Były wyborca — Myśli wyborcy . . .	str. 3
H. S. — Bilans roczny . . .	2
„ — Sekcja żywnościowa i ogonki . . .	28
„ — Oddział muzyczny przy Resursie Rzemieślniczej i jego znaczenie społeczne . . .	51
„ — Tania działalność . . .	82
„ — Instytucje i — zapomogi . . .	90
„ — Stronictwa i społeczeństwo . . .	98
„ — Wśród jęku dzwonów . . .	106
„ — Świadomość . . .	130
„ — W rocznicę 3-go Maja . . .	138
„ — Stronictwa, grupy, kliki i prowokacja . . .	146
„ — Czarno i różowo . . .	154
„ — Utopje . . .	162
Haswicz — Ratujcie dzieci! . . .	163
J. K. i H. S. — W zaognionej sprawie żywnościowej wz. — O szkolnictwo rzemieślnicze . . .	43 26

Artykuły i opisy monograficzno-historyczne.

Bielski X. Sew. — Mowa, wypowiedziana w koście. Farnym na nabożeństwie z powodu otwarcia Rady Miejskiej w Radomiu . . .	str. 35
Dawny kościół św. Wacława na Starem Mieście w Radomiu . . .	13
Figura św. Jana w Radomiu . . .	91
Haswicz — Dyngus, śmigus . . .	106
Kościół św. Katarzyny w Radomiu . . .	148
Plebanja (b. zamek) w Radomiu . . .	67
Przyczynek do dziejów Cechu szewskiego w Radomiu . . .	147
Rynek w Radomiu w połowie XIX w . . .	21
S. — W dniu otwarcia Rady Miejskiej . . .	30
Sipowicz H. — Rys dziejów rzemiosł str. 10, 18, 26, 34, 42 i 50	139
W dniu wiekopomnym . . .	165
Wielki ołtarz w koście. św. Katarzyny w Radomiu . . .	107
Wiśniewski ks. J. — Kościół Farny w Radomiu . . .	107

Artykuły i wiadomości polityczne.

Niepodległa Polska i W każdym numerze.	
Przegląd polityczny i	
Zamiast przeglądu politycznego . . .	str. 149

Artykuły i sprawozdania treści ekonomicznej.

H. S. — Kooperatywy przed wojną i obecnie, a wśród nich „Dom Towarowy“ . . .	str. 60
Jaworski Tadeusz — Rozwój towarzystw przemysłowych w Wielkopolsce . . .	str. 74, 82 i 91
Morozewicz Al. — Przyszłość ekonomiczna kraju . . .	115
S. — Nasze kooperatywy — Piekarnia Udziałowa przy Stow. Rob. Chrześc. . .	92
„ — „ — Tow. Spółdzielcze „Opal“ . . .	str. 100 i 108
„ — „ — „Dom Towarowy“ . . .	str. 117 i 124
Śzczepański W. — O nowej formie kredytu dla rzemieślników i drobnych przemysłowców . . .	str. 50 i 58

Artykuły treści specjalnej (zawodowej).

Haswicz — Terminator, praktykant czy uczeń . . .	str. 156
H. S. — Sentencje po-jubileuszowe . . .	20
„ — Zjazd rzemieślniczy . . .	74
Klinowski L. — Referat o potrzebie Związku Cechów rzemieślniczych Ziemi Radomskiej . . .	18
Komunikat Rady Cechów w Lublinie . . .	139
Maciejewski Ant. — Dla miłośników ogrodnictwa . . .	114
Protokół z jubileuszowego zebrania . . .	10
Regulamin tymczasowy . . .	147
S. — Ślusarz, prakt. wiad. dla prac. zaw. ślusarskiego . . .	150
„ — Murarz, „ — „ — „ — murarskiego . . .	158
„ — Cieśla, „ — „ — „ — ciesielskiego . . .	167
Śzewc — Wyjaśnienia warunków, w jakich pozostają nasze rzemiosła, a szewstwo w szczególności . . .	42
Z jubileuszu cechów . . .	12

Artykuły treści statystycznej.

J. O — Rzemiosła w Warszawie . . .	str. 162
Zgromadzenia rzemieślnicze w Warszawie . . .	str. 122 i 131

Artykuły polemiczne.

H. S. — Konkluzja ostatnich artykułów . . .	str. 66
„ — Uwagi do artykułu p. A. Morozewicza „Przyszłość ekonomiczna kraju“ . . .	122

Odezwy.

„Brzask“ — Do uczeni i braci rzemieślniczej . . .	str. 131
„ — Spełnijcie czyn patryjotyczny - ludzki — Ratujcie dzieci! . . .	142
Kuk Karol, zbrojmistrz polny — Do ludności Jeneralnego Gubernatorstwa . . .	149
Lubomirski X. Z., Suligowski A. i inni — Bez tytułu . . .	109
Szeptycki, generał major — Do ludności części Polski, pozostającej pod zarządem c. i k. zarządu wojskowego . . .	148
Wojdacki J. — Bez tytułu (do rzemieślników) . . .	18

Feljeton.

Gorczyński B. — Papcio pisze satyrę . . .	str. 98
Hazet — Wojsko to szkoła . . .	154

Wiersze.

Bielski ks. Sew. — Józefie święty! . . .	str. 90
Bijekowa Stef. — Zacny Kapłanie! . . .	126
Bogdanowicz Edm. — 1887—1917 . . .	134
Bojarska Helena — Żyj w zgodzie . . .	147
„ — Ocknij się człowiecze! . . .	154
Jak. — Bywaj mi zdrowy . . .	80
„ — Gdy dnia ostatnie promienie . . .	122
„ — Na złotych pękach promieni słonecznych . . .	138
Jordan-Wierusz L. — Powróci . . .	82
Konopnicka M. — Rok nowy . . .	10
„ — A jak poszedł . . .	20
Or-Ot — Szopka . . .	12
Serjusz — Rok 1917 . . .	2
„ — Na Gromniczną . . .	34
„ — Popielec . . .	58
„ — Gorzkie żale . . .	66
„ — Mój zegar . . .	98
„ — Przeznaczenie . . .	130
„ — Rozterki . . .	146
„ — Do Polski . . .	162
Sipowicz H. — Pobudka na rok 1917 . . .	3
„ — Alleluja . . .	106
Słoński E. — Ta, co nie zginęła . . .	27
„ — A gdy na wojenkę szli ojczyźnie służyć . . .	42
Wiśniewski ks. J. — Na uroczystość Trzech Króli . . .	3
„ — Mrówka i pszczoła . . .	114
„ — Zegar i kółka . . .	„
Zygmunt — Bohaterem z r. 1863 . . .	34
„ — Oliara . . .	„

Aforyzmy i zdania.

Perły rozsypane . . .	str. 74
Światelka — str. 92, 99, 109, 116, 125, 132, 141, 157 i 165.	

Humor i satyra.

cz. — Na temat kwestji, walkowanej przez jedno z pism krakowskich . . .	str. 80
Olsz. Wac. — A la Krasicki . . .	104

Kronika miejscowa

W każdym numerze.

Rozmaite

Odezwy redakcyjne — str. 1, 2, 33, 106 i 168.

Odpowiedź od redakcji str. 160.

Rysunki.

Radom — Dawny widok na ul. Warszawską i Lubelską . . .	str. 4
„ — Dawny kościół św. Wacława na Starem-Mieście . . .	13
„ — Rynek w połowie XIX w. . .	21
„ — Plebanja (b. zamek) . . .	67
„ — Figura św. Jana . . .	91
„ — Kościół Farny w pierwszej połowie XIX w. . .	107
„ — Widok ogólny . . .	124
„ — Stare domy w Rynku . . .	139
„ — Kościół po-Bernardyński . . .	148
„ — Wnętrze kościół po-Bernardyńskiego . . .	156
„ — Wielki ołtarz w koście. po-Bernardyńskim . . .	165

„Ogrodnik”

dwutygodnik, poświęcony sprawom ogrodnictwa polskiego, wychodzi w Warszawie pod redakcją Fr. Szaniora.

Ma debit na okupację austriacką.

Kosztuje w Warszawie i na prowincji: rocznie Marek 12, półrocznie Marek 6, kwartalnie — 3.

Adres redakcji:

Warszawa, Fr. Szanior, Ogród Saski.

Adres administracji:

Warszawa, Warszawskie Tow. Ogrodnicze, Bagatela 3.



Maść „ANTA”

przeciwko

wysypkom swędzącym i świerzbie.

Maść ma przyjemny zapach.

PRZY KAŻDYM SŁOIKU SPOSÓB UŻYCIA.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Główny Skład — Apteka

J. Kasprzykowskiego

w Radomiu, ulica Rynek.



8-ioklasowy Zakład Naukowy Żeński **Marji Gajl** w Radomiu, Długa 19.

Egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczynają się 11 czerwca.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy

w Radomiu, Plac 3-go Maja I. 1.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach. Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów. Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu, są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

Ceny przystępne, lecz jedynie za gotówkę.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakresumeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Magazyn obuwia

G^{ustawa}

Stankowskiego

w Radomiu ul. Lubelska 28.